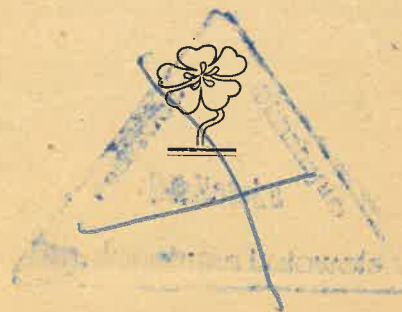


~~161~~

Teatr Domowy.

ZBIÓR KOMEDYJEK DLA MŁODZIEŻY.
~~PAWEŁ~~



WARSZAWA.
Nakładem „Wieczorów Rodzinnych”.

Lorcja i Eta.

A my — nigdy nie kłaść niedorzecznych strojów.

Ciotka Aniela.

Zgoda, zatem, na wszystkich punktach!

Wszyscy.

Zgoda, zgoda!

Ciotka Aniela.

No, to chodźcie do salonu — zagram wam walca!

ZASŁONA SPADA.

Helena Bojarska.

Wszystko da się pogodzić.

Rozmowa między koleżankami.

OSOBY:

ADELA	}	pensyonarki z ostatniej klasy.
JANINA		
WALERYA		

Adela ubrana bardzo pretensjonalnie, nieco za strojnie; Janina zwyczajnie, skromnie, lecz starannie, Walerka z wielkiem zaniedbaniem, roztargana, ze spadającym kosmykiem włosów.

Scena przedstawia pokój Adeli.

Adela siedzi przy stoliku i przegląda żurnale; Jania i Walerka wchodzi, — witają się.

Jania (*serdecznie*).

Dzień dobry ci, duszko!

Walerka (*obojętnie*).

Jak się masz, Adelko!

Adelka (*radośnie*).

Dzień dobry! dzień dobry!... o! przyjemność
wielką,
Przychodząc tu do mnie sprawiłyście obie.

Jania (*siadając*).

Mów teraz, co było czcigodnej osobie,
Że w klasie nie była coś trzy dni... czy cztery?...

Walerka (*siadając*).

Pytał się o ciebie ksiądz i panna Mery.

Adelka.

Z kataru i kaszlu bolała mnie głowa...
A chrypkal... nie mogłam wymówić i słowa
Aż grało mi w gardle...

Jania (*żartobliwie*).

Przyjemna muzyka!

Walerka (*poważnie*).

Wiesz, Ado, na czwartek ta trudna fizyka,
A jutro z pewnością klasowe ćwiczenie,
Wszak przyjdiesz?

Adelka (*niechętnie z grymasem*).

Ach! nie wiem... to trudne szalenie!

Walerka (*ze zdziwieniem*).

Cóż będzie?... jak będzie?... bo przecież...

Adelka (*żywo, śmiejąc się*).

Mam dwóję...

Alboż się powieszę... utopię?... otruję?...

Jania.

Czytasz coś?... tygodnik czy książkę?...

Adelka (*z uśmiechem*).

Nie,... mody;

W nich podczas dni nudnych szukałam osłody..
Rozrywki... zobaczcie! są śliczne modele
To sezon obecny.

(*Jania ogląda razem z nią mody*).

Walerka (*z wyrzutem*).

Ty, Ado, tak wiele
Przykładasz znaczenia do mody, do stroju...

Jania (*żartobliwie*).

Kochana mentorko, zostaw ją w spokoju!
Nie poto przyszłyśmy, by robić uwagi...

Walerka (*poważnie*).

Wiesz, Ado, czytamy Skandynawskie Sagi...

Adelka (*z lekceważeniem*).

Czytajcie, czytajcie, co chcecie, kochane,
Ja w domu tymczasem z żurnalem zostanę...

(*z uniesieniem*)

Wybiorę coś sobie,... obmyślę,... ułożę...

Walerka (*z oburzeniem*).

Ach! jakaś ty płocha!... mój Boże! mój Boże!
Tyś tylko modami, strojami zajęta...

Adelka (z żartem).

A jakże!... a jakże!... codzień i w święta... (po chwili z uniesieniem)

Bo widzisz, Walerko, to rozkosz nielada
Gdy piękne ubranie na siebie się wkłada,
Szykowny kostiumik!... kapelusz... okrycie!...
Zajęcie się strojem to przecież ruch!... życie!...
(z rozmarzeniem)

Strój tyle uroku dodaje kobiecie!...

Walerka (z oburzeniem).

O! chyba nie wszyscy tak myślą na świecie;
Kto dobrze ma w głowie, ma umysł głęboki,
Ten nigdy nie zważa na stroje... na fioki...
Kto tem się zajmuje... niemądry i basta!...

Jania (śmiejąc się).

No, patrzcie, z Walerki stanowcza niewiasta!
I sądy wydaje ogromnie surowe...

Adelka (żartobliwie).

Mogłaby, doprawdy, publiczną mieć mowę...

Walerka (z pewną urazą).

Eh!... mówcie, co chcecie, żartów się nie boję...
Kto strojny, — niemądry,... powtarzam wciąż
swoje.

Adelka (przekonywajaco).

Znasz pannę Wacławę?... strojnisia skończył!
A przecież ma rozum... nie głupia...

Walerka (żywo).

Kto?... ona?...

Co czyta, jedynie romanse... powieści...
Leciuchne jak puszek... bo chyba się zmieści
To tylko w jej głowie, z tą modną fryzurą,
Z tem pudłem na głowie, co takie ma pióro
(pokazuje z przesadą)

To lalka nie człowiek!... ty pannie Wacławie
Hołdujesz wciąż widzę.

Adelka (z uniesieniem).

Zazdroszczę jej prawie! (z zachwytem)
Jak ona się czesze!... tu loczek... (pokazuje) pu-
kielki...

Walerka (irocznie).

A spytaj się, spytaj, kto był Kazimierz Wielki
To może ci powie, że to syn Kościuszki...
Ją więcej zajmuje woalka w rzut, w muszki...
Wiesz, Ado, przy stole ot! któreś niedzieli
Mówiono o wielkiej czystości w Brukseli,
Ta na to:... „porządek u Niemców jest znany“
(ze śmiechem)

Bruksela jest w Niemczech!... ach! Boże kochany!

Adelka (niechętnie).

Jakaś ty złośliwa!... omylić się można...
To nie jest grzech przecież... to nie jest rzecz
zdrożna!...

Walerka (uparcie).

To prawda; lecz poco wdaje się w rozmowę,
Co dla niej za mądra, nie wchodzi jej w głowę...

Jania (*niecierpliwie*).

Ach! moje kochane! te wasze rozprawy
Na temat doprawdy nie bardzo ciekawy
Wartoby zakończyć...

Walerka (*żywo*).

Ach! zaraz, Janeczko,
Przerwałeś mi zdanie... niech dodam słoweczko,
Że zamiast się mylić w poważnej rozmowie,
Niech taka ot! lalka innego coś powie, (*ironicznie*)
Naprzykład o modach w Warszawie... w Lublinie...
Bo dla niej ten temat stosowny jedynie...
O modach by mogła rozprawać dzień cały...
I panie... (*po namyśle*) naiwne... chętnieby słuchały.

Adelka (*żartobliwie*).

I jabym też nieraz posłuchała pewnie, (*do Walerki*).

Tylko nie patrz na mnie Walerko, tak gniewnie!...
(*z przekonaniem*)

W modach, w pięknych strojach estetyki wiele...
(*Walerka patrzy z oburzeniem na Adelkę*).

Jania (*żartobliwie*).

Ach! jak ta Walerka patrzy na Adele!...

Walerka (*po chwili*).

Czy ona też czyta historię... podróże?...

Adelka (*lekceważąco*).

Ja tego nie czytam, bo zawsze się znużę...

Walerka (*z przekonaniem*).

Bo tyś też zanadto zajęła się strojem...

Jania (*żartobliwie*).

Walerka o tobie myśli z niepokojem.

Walerka (*po chwili—patetycznie*).

O! strojne te damy, te mody królowe (*z przekonaniem*)

Niemądre!... z nich każda puściutką ma głowę...

A jeśli nie pustą, to czymże zapchaną?...

Ha!... gazą, czy pluszem, koronką, falbaną...
(*po chwili*)

Ta panna Wacława to model z wystawy,
Jej przyjrzyć się może, kto mody ciekawy...

Adelka (*niechętnie*).

Czy gniew to, czy niechęć przebija w tym tonie?!

O! muszę już stanąć w tej panny obronie,

I powiem też przytem, że panna Barbara

Ten wzór twój, Walerko... to taka niezdara!...

No!... tak się ubiera jak na antypodach...

Walerka (*z naciskiem*).

Ma rozum... naukę... to co jej po modach?!...

Adelka (*pokazując z przesadą*).

Spódnica... jak worek... na wyrost okrycie...

Kapelusz, doprawdy, jak jaki strach w życie

Lub stary pantofel...

Jania (*jakby do siebie*).

Otl żywe zdań starcie,
Każda swych poglądów chce bronić uparcie.

Adelka (*ironicznie*).

Jak mysi ogonek warkoczyk zaplecie (*pokazuje
ze śmiechem*)

Walerka (*niecierpliwie*).

Bo małe ma włosy!...

Adelka (*żartobliwie*).

Czyż wdzięk to w kobiecie?
O ileż to ładniej w puszystej fryzurze!... (*pokazuje*)

Walerka (*gniewnie*).

Cóż zrobi?... nie może siać włosów na skórze.

Adelka (*żywo*).

Lecz może się przecież ratować podkładką.

Walerka (*stanowczo*).

Kto rozum ma w głowie, ten czesze się gładko.

Adelka (*ze śmiechem*).

Komplement się dostał mnie, Janiu i tobie,
Bo trochę niegładko czesemy się obie.

Jania (*nieco żartobliwie*).

Ja skromniej... ty suto... grzebyków dwie pary...

Adelka (*przerzuwając*).

No, co tam!... lecz wróć do panny Barbary...
Jej rozdział we włosach, jak kręta gdzieś ścieżka...

Walerka (*nieco gniewnie*).

Lecz pewnie nie zmiesza z Poniatowskim Leszka,
Z niemcem belgijczyka, z turczyńcem hiszpana...

Adelka (*krzywiąc się*).

Przesadzasz... przesadzasz... tak moja kochana!
(*z ironią*)

Ja z panny Barbary nie mogę brać wzoru.

Jania (*uspakajająco*).

Panienki! nie psujcie sprzeczkami humoru,
Czyż to jest rozmowa tak bardzo ciekawa:
Czy panna Barbara... czy panna Wacława
Mądrzejsza, strojniejsza... toć obie te damy
Nie mogą być wzorem... czyż brać go z nich
mamy?

Jedna zbyt strojna druga zaniedbana...

Adelka (*żywo do Jany*).

Widzisz, moja droga!...

Walerka (*żywo do Jany*).

Ach! moja kochana!...

Jania (*poważnie*).

Złe wzięłyście wzory... przesadzacie obie...
Dwie ostateczności...

Adelka.

Powiadam...

Walerka (*żywo*).

Masz tobie!

Czyż panna Wacława strojem nie zajęta?!...

A mody... ach! mody!... to więzy!... to pęta!...
Krepują człowieka i rozum w nim głuszają...

Jania (*śmiejąc się*).

Przesadzasz... przesadzasz... ach! moja ty duszo!

Adelka.

A panna Barbara nie cudak?... co, Janiu?...

Walerka (*ironicznie*).

Że myśleć nie lubi o modnym ubraniu?

Jania (*poważnie*).

Ach! ona doprawdy przy całym rozumie
Zwyczajnie, po ludzku ubrać się nie umie...
Czy nie chce... ja nie wiem... lecz nieraz śmiech
budzi,

Gdy w jakim straszyle zjawi się wśród ludzi;
Jej suknia jest zawsze popruta..! pomięta...
Tu guzik odleciał, tam haftka odpięta,
Kapelusz na bakier... a kurzu aż grubo!...

Adelka (*z przekąsem*).

I jestże to pięknie?... i jestże to chluba?...!

Walerka (*uparcie*).

Lecz wiedzy ma zasób... ma różne zalety...

Jania.

Al... ubiór staranny też przymiot kobiety...

Walerka (*z niezadowoleniem*).

Co?... stroje?... to przymiot?...

Jania (*z uśmiechem*).

Nie stroje, kochanie,
Lecz czyste, porządne, staranne ubranie(*po chwili*)
Niechajby i moda w tem była...

Walerka (*z oburzeniem*).

Ach Boże!

Jania (*z naciskiem*).

Gdy w zgodzie z rozsądkiem...

Walerka (*żywo*).

O! to być nie może!
Bo nie jest rozsądny, kto strojem zajęty,
(*ironicznie*)

Na co mu nauka i wszelkie patenty?...
On widzi świat cały w gustownym kostiumie...
Co mu tam po wiedzy, po wielkim rozumie?!
Może nic nie umieć... ot: piękne ubrania
Zapewnić mu mogą aż... (*bardzo ironicznie*)
dyplom uznania!

Jania (*poważnie*).

Panienki!... panienki! dość już tej rozmowy,
Bo ona doprawdy ma cechy obmowy... (*kiwa
głową*)

Tak, tak... to obmowa i jam się w nią wdała...

Adelka (*żartobliwie*).

Czyż ty, moja Janiu, masz być doskonała?... (*po
chwili*)

Ja pannę Wacławę wychwalałam tylko...

Walerka.

Ja pannę Barbarę chwaliłam przed chwilą...

Jania (*nieco żartobliwie*).

Jednakże... jednakże... (*pó chwilowem wahaniu*)

coś rzec bym wam chciała,

Lecz może powiecie, że nieco za śmiała...

Walerka.

Mów, Janiu!

Adelka.

Mów proszę!

Jania.

Troszeczkę się boję...

Walerka (*zachęcająco*).

No śmiało!

Jania (*z pewnem zakłopotaniem*)

Zanadto dba Ada o stroje,

Jak panna Wacława królować chce modzie,

A za to z lekcyami nie zawsze jest w zgodzie,

Strój jednak nauki zastąpić nie zdoła...

Walerka (*patetycznie*).

Nie fioki lecz wiedza niech zdobi nam czoła!

Jania (*jakby z żalem do Adelki*).

Lecz, Ado, dlaczego masz minę tak gniewną?

Czy gniewasz się na mnie?...

Adelka (*z mocą*).

O! nie!... nie!

Jania (*serdecznie*).

Napewno?... (*po chwili*).

A o czym tak myślisz?...

Adelka (*poważnie*).

Rozważam zarzuty...

Czy słuszne...

Walerka (*żywo*).

O słuszne!

Jania (*serdecznie*).

Rozważaj dopóty,

Dopóki nie przyznasz słuszności mej mowie.

Walerka (*żartobliwie*).

A teraz ja słucham, co Jania mnie powie.

Jania (*uśmiechając się*).

Nic tobie nie powiem, kochana Walerko,

Tylko cię poproszę, chciej spojrzeć w lusterko!

(*podaje lusterko z toaletki Ady*).

Walerka (*nieco zawstydzona spogląda w lusterko*).

I cóż mam zobaczyć?... twarz swoją?... o! dziwo!

Jania.

No, popatrz uważnie: kołnierzyk masz krzywo...

I włosy w nieładzie... spadają kosmyki...

Przy bluzce brak haftek, tu wiszą koniki...

Tu krzywo agrafka... tu bluzka splamiona...

Ty na to nie zważasz... podnosisz ramiona...
Lecz inni wciąż mówią, co nie jest pochwałą:
Że jesteś w ubraniu...

Walerka (*przerywając*).

Cóż?...

Jania (*z naciskiem*).

Bardzo niedbałą.
Nie lubisz porządku...

Walerka (*z dąsem*).

No, proszę... cóż jeszcze?...

Jania.

Widzicie, że ja was słowami nie pieszczę,
A chyba wierzycie, że kocham was szczerze?...

Adelka (*serdecznie*).

O! miałam dowody...

Walerka.

I ja ci też wierzę.

Jania.

Więc, wierz mi, Walerko, że dbałość w ubraniu
Rozumu nie ujmie.

Adelka (*żywo*).

O! słuszność masz, Janiu.

Jania.

Lecz miarę we wszystkim: nie nadto, nie mało.

Walerka (*żartobliwie*).

Może mnie w przyszłości obdarzysz pochwałą?...

Jania (*skromnie*).

Et!... moja pochwała to jeszcze niewiele...
Lecz pragnę, Walerko, by ciebie... Adelę...
Chwaliły osoby rozumne prawdziwie.

Adelka (*żartobliwie*).

Ja jeszcze naszego chemika zadziwię,
Gdy dobrze odpowiem na wszystkie pytania...
(*z mocą*)

Tak... myślę pracować!...

Walerka.

Zasługę ma Jania...
Tak wpłynąć umiała rozumną przemową (*z mocą*)
Ja chcę być porządną!...

Jania.

Trzymam was za słowo (*po chwili tłumacząc się*).
Najstarszą z was jestem.

Adelka (*z uśmiechem*).

Zaledwie dni parę
Masz więcej ode mnie.

Walerka.

Jesteśmy już stare...
Za kilka miesięcy dyplomy... patenty...
Musimy otrzymać...

Adelka (*nieco niecierpliwie*).

O! Boże mój świąty!
Nie mówmy dziś o tem!

Jania (*wesoło*).

Więc zmieśmy rozmowę...
Lub zagraj nam, Ado!

Adelka.

Co?

Jania.

Walce te nowe,
Wszak pierwszy już umiesz?

Adelka.

O! umiem i dalej...

Jania (*ze zdziwieniem*).

Taaak?!...

Adelka.

Zatem, panienki, przejdziemy do sali. (*podcho-
dzą do drzwi*)

Janinka najpierwsza.

Jania (*śmiejąc się*).

Skąd honor tak duży?

Adelka (*z uśmiechem*).

Najstarszaś... a zatem pierwszeństwo ci służy...

Walerka (*uroczyście*).

Najstarsza... najmędrsza... o! warta uznania! (*do
Jani*)

Ku twoim poglądom myśl moja się skłania...
Zaczynam rozumieć... że... słuszne twe słowa...
Że zawsze w nieładzie mój ubiór i głowa...

Ach! moje kochane, czekajcie chwileczkę!
Porządniej się zapnę obciągnę bluzeczkę... (*po-
prawia na sobie ubranie*)

Muszę też przyczesać te brzydkie kosmyki (*po-
prawia włosy*)

Adelka (*stanowczo*).

Ja przyjdę na pewno na lekcję fizyki! (*z odcie-
niem żalu*)

Straciłam dość czasu.. żałuję tej straty...

Jania (*wesoło*).

Zaczniecie poprawę od dzisiejszej daty!
Stąd radość prawdziwa me serce przenika!...

Adelka (*patetycznie*).

Weselmy się wszystkie!... niech zabrmi muzyka!
*Wychodzą, po chwili rozlegają się tony wesołego
walca.*

ZASŁONA SPADA.